

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłatką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15. — Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit. Administracyja we Lwowie w aptéce H. BLUMENFELDA na Zólkiewskiem. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi a i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Pańska 1. 2. w parterze. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

Treść: O chemicznej konstytucyi chininy i chinidyny przez Zd. H. Skraup'a spolszczył M. D. W. — Kotoina i parakotoina. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna XXXIII—XXXV. przez M. D. W. i A. M. — Nowe książki: „Unsere Handverkaufsartikel przez A. Vomackę“ ocenił W. J. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Protokół z roczn. pos. Gremijum aptekarzy w Krakowie. — Sprawozdanie z 11 posiedz. Wydziału gal. tow. apték. — Z Wydziału gal. tow. apt. — Wiadomości bieżące. — Korespondencyja redakcyi. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

O chemicznej konstytucyi chininy i chinidyny

przez Zd. H. Skraup'a.

Spolszczył M. D. W.

(Dokończenie).

W celu dalszych doświadczeń złączyłem wznios (sublimat) z kryształiczną resztą na dnie kolbki pozostałą, rozpuściłem całość w rozcieńczonym kwasie solnym, poczem rozczyń ten odparowałem w zwykłej ciepłocie.

Tak otrzymany chlorek, rozpuszczony w wodzie i przez przesączenie uwolniony od części żywicznych posiadał barwę ciemno-brunatną, którą atoli w większej części utracił po zagotowaniu i zmieszaniu przytem, z kilku kroplami chlorku platynowego. Teraz otrzymany jasno-żółty rozczyń po przesączeniu został wysyconym kilkakrotnie siarkowodorem i tym sposobem uwolnionym od nadmiaru platyny; poczem odparowany wydał ciało kryształiczne składające się z żółto zabarwionych pryzm. Najprzód z alkoholu przekryształizowane zostały pryzmy te rozpuszczone w wodzie; — do wodnego rozczyń dodano chlorku cynawego, cynę wydzielono siarkowodorem, w końcu otrzymano płyn prawie bezbarwny, który mocno zagęszczony i alkoholem zaprawiony wydał po zupełnem ulotnieniu

się rozczynników około 1 grm. słabo żółto zabarwionej soli krystalizującej się w piękne pryzmy.

Sól ta rozpuszczona w wodzie i strącona najprzód wodorotlenkiem potasowym a w końcu węglanem sodowym wydała ostatecznie żółtawe krystaliczne ziarnka, które po wymyciu i przekrystalizowaniu z bezwodnego alkoholu skryształizowały się w prawie białe pryzmy.

Część tych ostatnich użyto do sporządzenia podwójnej soli platynowej, tworzącej jak się okazało, trudno w zimnej, nieco łatwiej w cieplej wodzie rozpuszczalne, czerwono-żółto zabarwione pryzmy.

0,2606 grmw. suszone w ciepł. 100° utracąły 0.0133 grmw. H₂O i pozostawiały 0.0682 grmw. Pt

Obliczono dla

$C_9 H_7 (NO)_2 H_2 Cl_6 Pt + 2H_2 O$	Znaleziono:
Pt 26.49%	26.17%
H ₂ O 4.89 „	5.10 „

Liczby te potwierdzają w zupełności oczekiwanie.

Oksychinolina z chininy krystalizuje się z bezwodnego alkoholu w dość twardych, z rozwodnionego alkoholu w bardzo delikatnych pryzmach. Alkohol rozpuszcza ją bez zabarwienia, za dodaniem wody taki alkoholowy roztwór przybiera barwę jasno-żółtawą, która jednak za dodaniem większej ilości alkoholu znika. Rozczyny te nie posiadają fluorescencji, niemoże to więc być wcale *m*-oksychinolina która jak wiadomo rozpuszczona w rozcieńczonym alkoholu posiada pyszną zieloną fluorescencję.

Punkt topliwości (twardych) kryształów jest 194°C. (nieskoryg). a więc bardzo bliski do punktu topliwości *p*-oksychinoliny, punkt topliwości tej ostatniej bowiem leży między 193—194°C. Następujące dane dowodzą jak najdokładniej, iż w istocie ta ostatnia oksychinolina z kwasu ksantochinowego powstaje.

Rozczyn alkoholowy ciała tego o ile takowe jest czystsze, bywa o tyle wybitniej przez chlorek żelazowy żółto-zabarwionym. Za dodaniem kwasu pikrynowego roztwór taki wydaje wkrótce delikatne żółte pryzmy topiące się w ciepł. 135—135,5°C.

Za dodaniem octanu miedziowego powstaje najprzód piękne niebiesko-zielone zabarwienie, poczem wkrótce wydzielają się pięknie fioletowo-zabarwione pryzmy, które w alkoholu rozpuszczają się barwiąc ostatni pięknie zielono, jednak z roztworu takiego wydzie-

lając się napowrót przybierają barwę fioletową; w ogóle niezmieniają się przy tej operacji.*)

Oksychinolina nie rozpuszcza się w zimnie w mniej więcej poczwórnej ilości zgęszczonego kwasu azotowego — rozpuszcza się atoli łatwo w tej ilości za ogrzaniem. Szybko za pomocą wody oziębiony roztwór taki, rozcieńczony nieco lecz bardzo ostrożnie zimną wodą wydziela pomarańczowo-żółte, trudno w zimnej, lecz łatwo w cieplej wodzie rozpuszczalne kryształy. Roztwór taki zaprawiony ostrożnie wodorotlenkiem potasowym wydziela z siebie delikatne żółtawe pryzmy, które po przekryształizowaniu z rozcieńczonego alkoholu topią się w ciepł. $140-141^{\circ}\text{C}$. a więc w tej samej stosunkowo niskiej ciepłocie co i nitroparaoksychinolina.

Ich roztwór alkoholowy barwi się za dodaniem octanu miedziowego najprzód na kolor przepysznie zielony, poczem wkrótce wydziela się z niego osad barwy miedzi. Jeśli jednak równocześnie dodamy tylko ślad jakiegoś alkali to wydzielający się osad przybiera barwę zieloną. Sól barytowa tego nitrowego połączenia kryształizuje się w postaci pomarańczowo-czerwonych, jedwabno lśniących igiełek, które bardzo trudno w zimnej, lecz z łatwością w wrzącej rozpuszczają się wodzie.

Tu muszę dodać, że powyższe odczyny skutecznie były równocześnie z otrzymaną syntetycznie oksychinolimą i że zgadzały się między sobą całkowicie.

Że punkta topliwości nieco się różnią, to nikogo nie zadziwi, skoro się przekona z jakimi walczyć trzeba przeciwnościami, by otrzymać substancję zupełnie czystą — zresztą różnica tak jest małą — a gdy w dodatku reszta odczynów w zupełności się zgadza to niepodlega wątpliwości, że obydwa ciała są identycznymi.

Fakt ten wyjaśnia konstytucyją tak zwanej oksylepidyny przez Königs'a chinolidyną nazwanej, a przez Butlerow'a i Wischnegradzky'ego najprzód otrzymanej — jestto eter metylowy *p*-oksychinoliny albo *p*-chinanisolu; toż samo rozpoznana została konstytucyją kwasów ksantochinowego i chininowego z wyjątkiem położenia grupy

*) Opisanie połączenia miedziowego syntetycznej *p*-oksychinoliny różni się nieco pod względem zabarwień. Przestaloną (sublimowaną) syntetyczną substancję zachowuje się atoli zupełnie tak samo, jak wyżej wyrażono.

węgło-tleno-wodorowej,**) a tém samém połowa drobin y chininy i chinidyny.

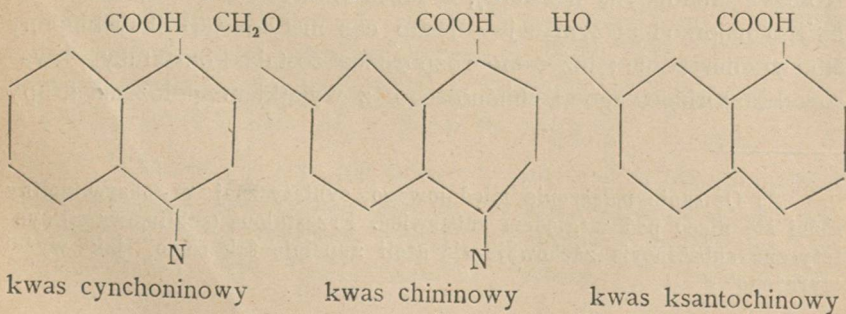
Kotoina i parokotoina.

(Przedruk z »Przeg. lekar.«).

Kotoina i parokotoina są to dwa mało dotąd znane środki lekarskie, co do których Albertoni podał obecnie kilka nowych szczegółów (*Archiv. f. exp. Path. u. Pharm.* Wrzesień 1883). Ośm lat temu przywieziono po raz pierwszy do Anglii korę *Coto coto* z Boliwii, co do pochodzenia nic więcej o niej nie wiadano. Opisano dwa gatunki tej kory: *Coto* właściwe i *paracoto*. Skład chemiczny kotoiny, dzielnego składnika kory *Coto*, przedstawia formułka $C_{22} H_{18} O_6$. Podług Burkarta podskórne wstrzykiwania z jednego grama kotoiny pozostały u królików bez skutku. Pribram sądzi, że ta istota posiada przymioty przeciwnilne i zaleca używanie jej w małych dawkach w niektórych przypadkach biegunki u dzieci. Albertoni utrzymuje, iż często powtarzane małe dawki zwiększają apetyt u zdrowych, nie sprawiając nieprzyjemnych uczuć i zatwardzenia. Przy doświadcze-

**) (Dodatek późniejszy autora). Praca A. Cobenzl'a i moja (*Monatshefte itd T. IV. str. 436*) nad α i β naftochinolinę wykazała iż kwasy pyrychinomonokarbonowe i niektóre chinolinokarbonowe są w istocie tem, za co je już od dłuższego czasu (ob. *Monatshefte itd. T. I. str. 800*) teoretycznie (w przypuszczeniu) uważałem.

Tak więc konstytucja kwasów cynchoninowego, chinowego, i ksantochinowego da się wyrazić następującymi wzorami:



niach z podskórnymi wstrzykiwaniami i wstrzykiwaniami do żył rozczyńców alkalicznych kotoiny, jakie robiono na królikach i psach nie wystąpiły żadne uwagi godne objawy. Środek ten nie wywiera też żadnego wpływu na proces trawienia. Jest nierozpuszczalnym w soku żołądkowym i przechodzi niezmienny do kiszek. Nie ulega wątpliwości, że zostaje pochłonięty i wydzielany bywa z moczem jak się o tém Albertoni na samym sobie przekonał. Cechującemi kotoinę są żółte zabarwienie z alkalijami, czerwone z kw. azotowym, brunatno żółte z kw. siarkowym. Czyniono też badania w celu wykrycia wpływu, jaki kotoina może wywierać na procesa rozkładu czy to w przewodzie pokarmowym czy też po za ustrojem. Biorąc wydzielanie indolu za wskazówkę wykryto, że podczas stosowania tego środka fenol nie znika z moczu. Niemniej Burkart i Pribram mają słuszość twierdząc, że w przypadkach biegunki wśród użycia kotoiny ilość indykanu w moczu zmniejsza się. Albertoni jednak zaprzecza, jakoby to było skutkiem wyleczenia choroby kiszek. Z innych doświadczeń wynika, iż kotoina nie jest w stanie przeszkodzić gniciu w rozwoju bakteryj, bądź też po za nim. Wstrzykiwania rozczyńców kotoiny do żyły szyjnej i inne doświadczenia okazały, iż kotoina może sprawić rozszerzenie naczyń brzucha. Dotychczas nie znaleźmy środka, któryby posiadał podobny wpływ na naczynia otrzewny i kiszek. Salvioli znalazł, że przy sztucznej cyrkulacji nastoju makiawcowego wzmacnia się ilość krwi w kiszkiach. Mosso wspomina, iż chlorał wywiera podobny wpływ na krążenie w nerkach. Rozszerzenie naczyń włosowatych w ostatnich dwóch przypadkach zdaje się pochodzić od porażenia warstwy mięśniowej. W rzeczy samej makowiec i chlorał zmniejszają parcie krwi, a po niejakiem czasie krążenie krwi może ustać. Parakotoina jest słabszą kotoiną co do fizyologicznego działania. Albertoni znalazł, iż pod względem terapeutycznym kotoina ma pewną wartość w przypadkach biegunki jakie się zdarzają w różnych przypadkach chorób umysłowych, w długotrwałym niezycie kiszek, w czyszczeniach towarzyszących stanom wyniszczenia, w rozwolnieniach towarzyszących podagrze, suchotach i chorobie angielskiej. Kotoina jest przeciwwskazana w stanach znacznego przekrwienia kiszek i tam gdzie istnieje skłonność do czernicy. Dawki większe (od 15 do 20 centygr. dziennie) mają być skuteczniejsze od mniejszych. Można przepisywać proszek w kapsułkach lub w zawieszynie z gumą itd. lub też rozczyń w węglanie sodowym z wodą i gliceryną. Fronmüller sądzi, że po użyciu tego środka zmniejszają się roz-

plywne poty u suchotników. Parakotoina działa podobnie ale o wiele słabiej niż kotoina. Zalecają też mieszaninę *Magisterium Bismuthi* z kotoiną jako środek szczególnej wartości. (*The Lancet* 1883 II. Nr. 16).

Kronika chemiczno - farmaceutyczna.

XXXIII. Sztuczna gutaperka. Prof. Zingler donosi w *Monit. Scientif.* (ob. *Pharm. Ztg.* Bunzlau 1883 str. 737) iż w bardzo wielu wypadkach da się gutaperka rodzima zastąpić przetworem sporządzanym w następujący sposób:

50 klgrm. Żywicy kopalowej
7—15 „ Siarki
14—30 „ Olejku terpentynowego.

ogrzewa się do ciepłoty 120 — 150°C. poczem całość oziębia do + 38°C. i miesza z mlęczanką sporządzoną z 3 kil. kazeiny i amonijaku z dodatkiem odpowiedniej ilości alkoholu etylowego i metylowego. Mieszaninę tą ogrzewa się ponownie do 150°C. i to tak długo aż przyjmie konsystencyją zwykłego syropu, dalej gotuje takową z amonijakalnym roztworem taniny (15—25%) a w końcu po ostygnięciu przy pomocy ciepłej wody malaksuje jak zwykły plaster.

Wspomnianą powyżej ilość olejku terpentynowego można zastąpić 55—66 litr. zwykłego oleju skalnego (nafty). M. D. W.

XXXIV. Jad gnilny. W niedowędzonej lub w cieple trzymanej kiełbasie, w psujących się rybach i serze znajduje się czasen silnie działająca, nawet w małej ilości szkodliwa trucizna, którą w ostatnich czasach starano się wykryć. Zdaje się, że L. Briegerowi po kilkoletnich badaniach udało się wykryć tę truciznę, znalazł on bowiem dwa nowe ciała zawierające chlor, z których jedno jest szczególnie silną trucizną. Ciała te roszczadają się nadzwyczaj łatwo, można je jednak otrzymać w stanie kryształicznym i jako sole platynowe, znajdują się one w pierwszych początkach zgnilizny w mięsie, (nie zaś w włóniku lub białku) nikną zaś przy rozwijającym się gniciu. Nawet bakteryje, które wzbudzają proces gnicia, zdają się w części być tych ciał ofiarą z czego jasnem jest, że zakażenie krwi przez gnijące trupy z początku jest nader niebezpiecznem. po skończonym zaś procesie gnicia niebezpieczeństwo się zmniejsza. Zdaje się, że trucizna ta innych bakteryj nie zabija, albowiem bakteryje zarazy śledzionowej, nawet po zupełnem zakończeniu procesu gnicia, zdolne są zarazić. Dla życia praktycznego jest rzeczą pożałowania godną, że nasze środki nie pozwalają nam jeszcze z wszelką pewnością i bez wszelkiej straty czasu rozróżniać pojedynczych form bakteryj. (*P. l. z Gesundheit*, 1883, Nr. 13).

XXXV. **Badanie nafty** na zapalność. Badać się mającą naftę ogrzewa się na porcelanowej parownicze w kąpeli wodnej tak długo, by w ciągu 10 minut do 30° R. lub 37.5°C. się ogrzała. Po wyjęciu cieplomierza zapala się zapalkę i trzyma tuż nad powierzchnią nafty, a gdy takowa się nie zapali, uważać ją należy jako niezapalną. (Hannov. Monatsch) A. M.

Nowe książki.

Unsere Handverkaufsartikel von A. Vomačka, Leitmeritz 1883.

Każdy objaw umysłowej pracy w dziedzinie ubogiej literatury farmaceutycznej Przedlitawii witamy z radością, tém bardziej, jeżeli autorem nowego dzieła jest farmaceuta zawodowi swojemu całą duszą oddany i aptekarz praktyczny.

Przedmowa do dzieła A. Vomački nacechowana jest szeregiem prawd z codziennego życia aptekarza, a kończy się słowami znamionującymi godność i niezwykłą dążność zacnego autora podzielenia się z czytelnikiem całym zasobem swęj wiedzy.

W części ogólnej omówiony jest dobór naczyń, sposób korkowania, zawiązywania, sygnowania i w ogóle milego dla oka i stósownego opakowania flakoników, pudelek, tutek i t. p. Ustęp ten napisany jest jasno, zwięźle i pouczająco.

Część specyjalna zawiera sposoby przyrządzania najrozmaitszych artykułów leczniczych, kosmetycznych i owadogubnych do sprzedaży odręcznej. Wszystkie przepisy są wyczerpująco objaśnione, a liczne ilustracje, wzory etykiet i sposobów użycia posłużyć mogą niejednemu aptekarzowi do zaprowadzenia w aptecę swojej ulepszeń, przeważnie na korzyść własną.

W ogóle książka ta praktycznemu aptekarzowi oddać może niejedną usługę i przysporzyć mu dochodów, dlatego też polecamy ją szczerze każdemu farmaceucie.

Żywimy nadzieję, że dziełko to szybko rozhwycone wkrótce do czeka się drugiego nakładu, a niestrudzony autor bogatą treścią i dodaniem spisu nagromadzonego materyjału wynagrodzi nas za rażące ustěrki drukarskie (str. 49, 55, 58) i kilkakrotne użycie zastarzałych synonimów łacińskich (str. 41 i i).

W. J.

Sprawy zawodu aptekarskiego.

Protokół

*z posiedzenia Gremijum aptekarzy Galicyi zachodniej, odbytego w Krakowie w dniu 25 Października 1883 r. w sali Towarzystwa strzeleckiego.
Początek posiedzenia o godzinie 4tej popołudniu.*

Obecni: Gralewski Fortunat przewodniczący, Siedlecki Adolf jego zastępca, Radler Edward sekretarz. Członkowie: Jakliński,

Jasiński, Jezierski Karol, Markiewicz Henryk, Miczyński Bruno, Redyk Wiktor, Rogawski Waleryjan, Skakalski Józef, Sobierajski Feliks, Stokmar Ernest, Wiszniewski Konstanty, Włocki Feliks i Wilczyński Konstanty.

Przewodniczący otwierając posiedzenie przemówił w tych słowach:

Witam Was szanowni koledzy i pozdrawiam najserdeczniej. Pozwólcie mi według przyjętego zwyczaju wspomnieć tu o niektórych stosunkach ubiegłego roku, nie mających zastosowania w sprawozdaniu, które więc w ten tylko sposób dojść mogą do Waszej wiadomości. Przedewszystkiem dzielę się z Wami Szanowni koledzy przyjemną wiadomością, że obwód nasz był w tym roku wolny od wszelkich klęsk elementarnych, nie tak zatem jak w latach poprzednich.

Cenna praca kol. Zajączkowskiego będąca przedmiotem rozpraw na ostatniem posiedzeniu, po części wam znana i oczekiwana, ukończona, jest w rękach zarządu, oczekuje tylko od autora postanowienia. — Farmakognozyja Dra Wąsowicza już jest drukowana. Podręcznik farmaceutyczny, na który towarzystwo ogłosiło konkurs lada dzień wyjdzie z pod prasy. Czasopismo nasze i kalendarz ciągle się rozwijają i do coraz większej dochodzą powagi. Towarzystwo nasze we Lwowie jak i świeżo powstałe towarzystwo młodzieży aptekarskiej w Krakowie z każdą chwilą wzrastają. Wreszcie zawodowo-literacka działalność kol. A. Musilla prezesa towarzystwa, a mianowicie, podjęta olbrzymia praca: „Projekt do ustawy“, „Podręcznik do rozbiórów chemicznych“ i „O magnetyzmie zwierzęcym“, przynoszą nam chlubę, cześć i wdzięczność pracownikom. Pociągające te objawy powinny nas zagrzewać do pracy, budzić otuchę lepszej przyszłości. Są one dodatnią stroną ubiegłego roku. Nie zapominajmy jednak, że ten ruch piśmienniczy potrzebuje od nas najusilniejszego poparcia, co też ośmielam się przypomnieć.

Z drugiej strony muszę wspomnieć z ubolewaniem, że śmierć i w tym roku przerzedziła nasze szeregi, i tak zmarli ś. p. Józef Kaczkowski, właściciel apteki w Krakowie, Franciszek Reiss wł. apt. w Bochni, i Władysław Tępa wł. apt. i senior lwowskiego gremijum aptekarskiego, który tak na polu zawodowem, jak i obywatelskiem zjednał sobie powszechne uznanie. Dla ś. p. kol. Tępy wyraz żalu i pamięci dałem w Waszem imieniu przez posłanie wieńca z odpowiedniem napisem. — Cześć im oddajmy! Dalej ogień zniszczył miasto Chodorów, a w niem mienie naszego kolegi. Po otrzymaniu tej smutnej wiadomości gremijum pośpieszyło z pomocą pieniężną, w czem wzięli udział i aptekarze krakowscy, skromną wprawdzie była ta pomoc, ale i możność niewielka. Sądzę, że przyjmiecie to za myśl swoją i oba wydatki zatwierdzicie.

Dochodzą nas wieści, że niektórzy koledzy rządząc się złe pojętami uczuciami wydają świadectwa z pobytu w swoich aptekach uczniom i asystentom za czas dłuższy, niż to było istotnie. Dalej powtarzające się coraz częściej skargi na niekoleżeńskie za-

chowanie się sąsiedzkie. Żywię niezłomne przekonanie, że ci koledzy jeżeli nawet istotnie zasłużyli na podobny zarzut to chyba jedynie przez chwilowe zapomnienie się; mam nadzieję, że porzuca oni tę drogę nie dającą im nawet samym żadnych korzyści, a narażającą nasz ogół na straty i utratę powagi. — Kończę i otwieram posiedzenie.

Przypadającego z porządku dziennego odczytania przez sekretarza protokołu, jako ogólnie znanego, zaniechano, a protokół po przyjęciu podpisano. Następnie przystąpiono do sprawozdania z czynności zarządu w roku ubiegłym.

W czasie tym nie podjęliśmy żadnych nowych czynności, ograniczyliśmy się jedynie na wypełnieniu poleceń przez Was Szanowi koledzy na ostatniem ogólnem zgromadzeniu na nas włożonych, jako też administracyjnych i bieżących, a mianowicie:

Towarzystwo młodzieży aptekarskiej zarząd wprowadził w życie, zapraszając członków takowego na zgromadzenie ogólne, na którem wybrano zarząd i uchwalono statuta. Statuta te przesłano do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, gdzie uzyskały potwierdzenie. Towarzystwo więc istnieje, a o możliwie korzystnej jego działalności dowiedzie się bliżej szanowni koledzy ze sprawozdania dorocznego, które się w miesiącu Listopadzie ukaże.

Porozumienia się z kolegami w sprawie obowiązkowego zapisywania się do księgi gremijalnej, jak również uiszczenia odpowiednich należności przeprowadzono, w przeważnej części z pomyślnym skutkiem i mamy nadzieję, że w przyszłości niewłaściwości w tym kierunku zupełnie usunięte zostaną.

Na tem miejscu z przykrością wspomnieć muszę, że jeden z kolegów, wychowaniec tutejszego uniwersytetu listu od gremijum pisanego w wyżej umówionej sprawie nie przyjął, a opatrzywszy na kopercie w bardzo niepoprawnym niemieckim języku adnotacyją takowy zwrócił.

Dalszemi czynnościami były korespondencyje z władzami, jak gminą miasta Krakowa w sprawach przeważnie miejscowych, ale zawsze zawodowych. Z c. k. starostwami już przy nadawaniu przywilejów na nowo mające się otwierać apteki, już dla wyjaśnienia stosunków aptek istniejących. Z c. k. Namiestnictwem we Lwowie, upominając się o ściślejszą opiekę nad wykonywaniem praw nam przysługujących, następnie w obronie ustawy z pod której bardzo często wylamywać się chcą uczniowie farnacyi, a do czego podają im pomocną rękę niektórzy koledzy, przez szkodliwą dla stron obu serdeczność. Co do tego punktu Zarząd zastrzega sobie głos, i przed zamknięciem posiedzenia postawi odpowiedni wniosek pod uchwałą waszą koledzy. Dalej:

Z prezydium towarzystwa we Lwowie względem podjętej znakomitej pracy „Projekt do ustawy“ przez niezmordowanego kol. A. Musila prezesa towarzystwa.

Z kolegą w Jordanowie w sprawie nadużyć miejscowych władz fiskalnych wzbraniających mu sprzedaży ręcznej nastojów wyskokowych (Tinctur) lekospisem austrijackim objętych, a ustawą

do sprzedaży niezabronionych. Korespondencyją tę przeprowadzono z pomyślnym skutkiem gdyż bezprawne rozporządzenia i kary usunięte zostały. Wreszcie z uczniem apteki w Willamowicach, pozostającym już w trzeciej aptece (razem 20 miesięcy), a żądającym przypuszczenia go do egzaminu. Po otrzymaniu od Gremijum odmownej odpowiedzi wniósł on podanie do c. k. Namiestnictwa.

W ubiegłym roku zaszły następujące zmiany: kol. Rozejowski właściciel apteki w mieście Błażowej, przeniósł tę aptekę za zezwoleniem władz do miasta Tyczyna.

Kol. Antecki c. k. oficyjał przy aptece wojskowej w Krakowie uzyskał przywilej na aptekę ś. p. Mieczkowskiego w mieście Szczucinie.

Kol. Fuchs August właśc. apt. w Kętach zrobił zamianę na aptekę w Lipniku z właścicielem tejże kol. Sokalskim.

Nowa apteka przybyła jedna w mieście Krościenku, na którą przywilej otrzymał kol. Kaczyński Mansfeld. Na drugą zaś nową aptekę w mieście Błażowej rozpisano konkurs, który już wyszedł, lecz przywileju dotąd nikomu nie przyznano.

Do egzaminów zgłosiło się uczniów 16, z tych jeden jako niedostatecznie przygotowany usunięty na 4 miesiące.

Zaś pp. Miczyński Zygmunt uczeń apteki w Wieliczce, Zellner Antoni w Chrzanowie, Nitribit w Nowym Sączu, Siedlecki Jan w Krakowie, Ossowski Jan w Grybowie i Krusz Adolf w Lipniku, złożyli egzamen z odznaczeniem.

Wreszcie Jaszczurmoski Józef w Krakowie, Orłowski Józef w Rozwadowie, Łapiński Zygmunt w Mielcu, Pankiewicz Józef w Szczucinie, Nowak Józef w Tuchowie, Kucharski Edward w Tyczynie, Podstawski Władysław w Jordanowie, Feresz Jan w Przeworsku i Kohn Zygmunt uznani zostali za dostatecznie uzdolnionych i otrzymali patenta.

Stan kasy ogólnej z dniem 27 Października 1883 roku jest następujący:

pozostało z dniem 21 października 1882	złr. 1132 i ct. 96
przybyło z wkładek	„ 268 i „ 80
procenta podniesione	„ 61 i „ 38
Razem	złr. 1463 i ct. 14
Wydano na zakupno akcyj	zł. 900 i ct. —
Wydatki o czem niżej	„ 168 i „ 32
Razem	złr. 1168 i ct. 32
Pozostaje	złr. 394 i ct. 82

Wiadomo kolegom, że Wydział Krajowy we Lwowie rozpiął krajową pożyczkę akcyjną, podpisywanie na nią kraj cały uznał nie tylko za korzystne, ale i obywatelskie. Zarząd więc po porozumieniu się z kolegami miejscowymi, i osobami bliżej obznajomionymi z czynnościami finansowymi wziął w niej udział na sumę 1000 złr. w. a., za którą zapłacił 900 złr. Aczkolwiek zarząd w tym razie nie działał lekkomyślnie, i z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić można, że straty nie poniesiemy, poddajemy

jednak tą sprawę pod światło uznanie wasze, szanowni koledzy; możecie ją przyjąć lub odrzucić, gdyż i na to ostatnie czas jeszcze.

Wiadomo również, że zmarli koledzy: Kaczkowski, Reiss i Tępa. Przy uroczystościach pogrzebowych dwóch pierwszych, kilku z nas wzięło osobisty udział, czém dali wyraz pamięci i żalu ogółu; gdy na pogrzebie nieodżałowanej pamięci kol. Tępy żaden z nas być nie mógł. Zarząd więc po należnem porozumieniu się przesłał wyraz ubolewania na ręce kol. Kochanowskiego, z dołączeniem w waszem imieniu wieńca z napisem „Zacnemu Koledze Gremijum Aptékarzy w Krakowie“. Co pociągnęło wydatek 30 złr.

Zaś dotkniętemu klęską pożaru kol. w Chodorowie, na skutek odezwy prezesa A. Musila, zarząd za porozumieniem się z aptékarzami krakowskimi wypłacił 50 złr. Aptékarze krakowscy taką doraźną acz skromną pomoc pieniężną uznali za najodpowiedniejszą, gdyż i sami osobno z nią pospieszyli. Zarząd mniema, że tak ten wydatek jak i poprzedni zatwierdzić raczyście.

Inne wydatki: Wsparcie podczas choroby starszego magistra farmacyi, który do ostatniej możliwości pracował w zawodzie, po 20 centów dziennie przez przeszło 5 miesięcy 31 złr., na pogrzeb tegoż ze szpitala św. Łazarza 15 złr. Wsparcie kończącego kursa farmaceutyczne w Wiedniu Serba, powracającego do kraju 15 złr., pomocnikowi znajdującemu się w dotkliwym niedostatku 3 złr. Koszt druków wynosił 13 złr. 50 ct. Inne wydatki administracyjne 11 złr. 32 ct. Co razem wynosi 168 złr. 82 ct.

Pozostaje więc na rok przyszyły jako remanet akcyja jeszcze nie odebrana na 1000 złr. i w książeczce kasy oszczędności Nr. 65563 złr. 394, zaś 82 centy zapisano na bieżące wydatki. Zarząd nadmienienia że wydatki te przez komisyjną przez was powołaną sprawdzone i przyjęte zostały.

Na tem kończy się sprawozdanie po czem przewodniczący uprasza kolegów o zabieranie głosu, zastrzegając sobie przed zamknięciem posiedzenia kilka wniosków od zarządu. (C. d. n).

S p r a w o z d a n i e

11. posiedzenia wydziału galicyjskiego towarzystwa aptékarzkiego, odbytego w dniu 26. października 1883 r.

Obecni pp: Bachman, Blumenfeld, Bugno, Kajetanowicz, Krzyżanowski, Rucker, Wewiórski i Jabłonowski. — Przewodniczy pan Adolf Mussil.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia odczytane zostały prośby o pożyczki a wydział uchwalił:

1. Wypożyczyć kol. p. L. W. w J. kwotę 500 złr. spłacalną w 20tu regularnie po sobie następujących ratach miesięcznych za poręką pp. A. K. & P. G. we L.

2. Słuchaczowi 2go roku studyjów farmaceutycznych na wsze-

chnicy we Lwowie p. N. S. udzielić pożyczkę w kwocie 40 złr. na taksy wpisowe.

3. P. przewodniczący odczytał pisemną propozycją *) Wgo Dra Dunina Wąsowicza w sprawie podręcznika dla uczniów Farmacyi. Z kwestyi tój wywiązała się ożywiona nieco dyskusya, a mianowicie, jakim sposobem przyjsć w jak najkrótszym czasie do wprowadzenia w życie dzieła dla uczniów Farmacyi tak upragnionego. Po przemówieniu pp. Blumenfelda, Krzyżanowskiego i Ruckera powziął wydział następującą uchwałę: „Wydział upoważnia i uprasza pana przewodniczącego na podstawie omówionych warunków przeprowadzić ugodę z Wym Dr Wąsowiczem co do podręcznika dla uczniów Farmacyi i zdać sprawę na najbliższém posiedzeniu wydziału. Po przeprowadzeniu ugody mają być zgodnie z wnioskiem p. Krzyżanowskiego obydwu gremije galicyjskie zawiadomione z uprzejmem zapytaniem, czy dzieło to znajdzie u nich moralne poparcie.

4. Następnie odczytał sekretarz odpowiedź zarządu towarzystwa „Progressus“ w Gracu, że sprawa reformy studyjów Farmacyi niespodzianej doznała zwłoki. Towarzystwo farmaceutyczne austriackie dzielające w tój kwestyi niemal w zupełności zapytywania zarządu towarzystwa „Progressus“ jako też i wydziału galicyjskiego towarzystwa aptekarskiego objawiły życzenie wspólnego działania w tym kierunku. Bliższe porozumienie się obu wymienionych towarzystw aptekarskich ma wkrótce nastąpić, o czém towarzystwo nasze zostanie zawiadomione i zaproszone do wspólnej akcyi. Wyjaśnienie to zarządu towarzystwa „Progressus“ wydział przyjął do wiadomości.

5. W dalszym toku rozpraw omówiono bieżące sprawy kasowe a w kwestyi niepunktualnych dłużników towarzystwa upoważniono p. skarbnika do poczynienia odpowiednich kroków w celu bronięcia całości majątku Towarzystwa.

6. Wskutek odezw y ogłoszonej w „Pharmaceutische Post“ wzywającej do składek na rzecz podstępem oszukanego kolegi E. S. w Wiedniu stawia kol. Kajetanowicz wniosek ażeby i towarzystwo nasze przyczyniło się małym datkiem do niesienia pomocy podupadłemu koledze i byłemu członkowi towarzystwa. Zgodnie z wnioskiem uchwalił wydział wysłać na ręce Redakcyi „Pharmac. Post“ 15 złr. dla kol. E. S. w Wiedniu.

7. Na członka rzeczywistego towarzystwa przyjęto p. Michała Kosteckiego asystenta Farmacyi we Lwowie.

*) ? Z powyższego wynika, że ja jestem tym przez którego ugodą przyjsć do skutku nie może!
Dr. Miecz. Dunin-Wąsowicz.

8. Wreszcie bibliotekarz towarzystwa podaje do wiadomości wydziału, że kol. M. L. Dobrowolski członek rzeczywisty i korespondujący nadesłał w darze dla biblioteki towarzystwa 2 cenne dzieła, a mianowicie: 1) Repertoire general de Pharmacie pratique par Dorvault i 2) Lehrbuch der Chemie von Dr. Max Zaengerle za co wydział wielce Szanownemu ofiarodawcy serdeczne składa podziękowanie.

Sekretarz:
W. Jabłonowski.

Prezes:
Adolf Mussil.

Z wydziału towarzystwa aptécarskiego.

Do sprzedania:

Aparat do robienia wody sodowej z balonami i syfonami.

Sem Lycopodii.

Sem: Sinapis albi (100 kilo po 15 złr.)

Poszukuje się do kupienia:

Hba Centauri.

Flores Chamomil vulg.

„ Malvae arbor.

Sem. Sinapis nigr.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci. — Kilku uczni z ukończoną 4 gymnaz. klasą poszukują miejsca do praktyki.

Poszukuje się aptéki w mniejszem mieście do kupienia, zaś w większem mieście powiatowém do wydzierzawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców apték by o opróżnionych posadach w swych aptékach zechcieli mnie zawiadomić. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

Sz. Kajetanowicz

Lwów. Aptéka na ulicy Kaźmierzowskiej

Wiadomości bieżące.



Jan Babtysta Zuccani

magister farmacyi, były właśc. aptéki w Tyśmienicy a później we Lwowie, obywatel król. stot. miasta Lwowa powszechnie szanowany i poważany kolega zmarł we Lwowie d. 1 listopada b. r. przeżywszy lat 71.

Cześć Jego zacnej pamięci!

— Redakcyja otrzymała następującą odezwę:

Odezwą z dnia 14. czerwca rb. odroczonym został czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich do Poznania na dzień 2. czerwca 1884 roku.

W skutek życzeń, objawionych w ostatnim czasie, postanowił Wydział zająć się przygotowaniem prac do nowój sekcji Zjazdu a mianowicie przyrodniczo-rolniczej, tak, że Zjazd przyszły obejmować będzie w razie dostatecznego udziału następujące sekcye:

- 1) sekcją medyczno-wewnętrzną,
- 2) sekcją medyczno-zewnętrzną,
- 3) sekcją medyczno-publiczną,
- 4) sekcją matematyczno-fizyczną,
- 5) sekcją chemiczno-farmaceutyczną,
- 6) sekcją mineralogiczno-geologiczną,
- 7) sekcją botaniczno-zoologiczną,
- 8) sekcją antropologiczno-archeologiczną i
- 9) sekcją przyrodniczo-rolniczą.

Pora długich wieczorów, nadająca się przedewszystkiém do prac umysłowych, nastala, to też przypuszczamy, że przypomnienie powyższe wystarczy, ażeby naszych przyrodników i lekarzy zachęcić do przygotowania, o ile to jeszcze nie nastąpiło, odpowiednich prac dla przyszłego Zjazdu.

Lubo kilka nas jeszcze od terminu Zjazdu dzieli miesięcy, to jednakże pożądaną jest rzeczą, ażeby tak zapewnienie uczestniczenia w Zjeździe jakoteż zgłoszenia z wykładami, ile możliwości jak najwcześniej Wydział dochodziły.

Znaczenie Zjazdu czwartego do Poznania wymaga bowiem rychłego i dokładnego przygotowania i ułożenia materiału naukowego; bez tego powodzenie ze szkodą ogólną stałoby się wątpliwém.

Wydział czwartego Zjazdu

lekarzy i przyrodników polskich do Poznania

Dr. B. Wicherkiewicz,
przewodniczący.

Dr. Osowski,
sekretarz.

Dr. Jarnatowski,
skarbnik.

— Czy liczba lekarzy w Austrii zwiększa lub zmniejsza się? Na to pytanie odpowiada *W. a. med. Ztg.* w następujący sposób: Pomimo zwiększania się liczby uczniów na pierwszych latach medycyny liczba lekarzy faktycznie zmniejsza się i to w sposób przerażający. Z 1700 uczniów zapisanych na wydział lek. w Wiedniu przypada 200 na rok piąty; w wydziałach lekarskich w Pradze, Krakowie, Gracu i Insbruku razem jest 150 na ostatnim roku, razem więc

350: z tych według doświadczenia w 6ym roku otrzymuje dyplom doktorski $\frac{2}{3}$, a więc 200—230, podczas gdy w Przedlitawii umiera rocznie 320—330 lekarzy. Dyplom doktorski uzyskało w Wiedniu w roku 1877 kandydatów 160, w r. 1878 136, w r. 1879 151, w r. 1880 115, w r. 1881 100, a w r. 1882 110, średnio zatem 126; na wszystkich innych wydziałach średnio rocznie 86, razem więc 212; a więc od r. 1877 do dnia dzisiejszego ubyłoby 60% lekarzy promowanych!

— Na prośbę Kocha, aby mu pozwolono udać się z Komisją niemiecką celem zbadania samąj ojezyny cholery, tj. Indyj Wschodnich, ks. Bismark dał natychmiast odpowiedź przychylną. Jak dzienniki niemieckie podają, ma więc wkrótce cała Komisya z Kochem na czele wyruszyć z Daniety, gdzie obecnie bawi do Bombaju. Według dotychczasowych raportów wyniki badań mają być dość dobre.

— Wystawę higieniczną w Berlinie zamknięto 15. paźdz. b. r. a dochód z niej pokrył w znacznej części wydatki. Jedynie tylko dług zaciągnięty od miasta nie może być całkowicie spłaconym. Głównym zyskiem z urządzenia wystawy będzie dla Berlina utworzenie muzeum dla higieny. Minister oświaty mianował już komisye, która ma się zająć urządzaniem tego muzeum. Znaczna część wystawców ofiarowała przedmioty umieszczone na wystawie higienicznej nowo żałować się mającemu muzeum.

— Własność ochronna miedzi. Badania Dra Burqa co do własności ochronnych w cholerye dawno są znane, — obecnie w ciągu ostatniej epidemii duru w Paryżu czynił on spostrzeżenia co do wpływu ochronnego miedzi na robotników zajętych w fabrykach przerabiających miedź. Liczba robotników takich wynosi 40.000. Gdyby pomiędzy nimi dur srożył się był z tą samą srogością co pośród reszty ludności, z pomiędzy której zmarło 13 z tysiąca, byłaby wynosiła liczba zmarłych pośród robotników zatrudnionych po fabrykach przerabiających miedź 50. Zestawienia jednakże wykazują, iż zaledwo 10 zmarło a pomiędzy nimi było 7 takich, którzy mało byli wystawieni na parę miedzi zawierającą, a w których zdaniem Burqa leży właśnie własność ochronna. Dr. Burq wysnuwa z tego wniosek, że ustrój robotników, wystawionych na wpływ miedzi, zostaje stopniowo napojony miedzią, co nie sprzyja rozwojowi mikrobów chorób zakaźnych. Proponuje zatem celem stwierdzenia tego wniosku, aby badać wpływ soli miedziowych na mikroby hodowane przez Pasteur'a. (*The Lancet*, 1883, II, Nr) 2).

Przeciw powyższemu zdaniu Dra Burqa wystąpił Bailly na posiedzeniu Akademii Lekarskiej; na poczynione zarzuty odpowiedział Burq

utrzymując, że w fabryce, z której Bailly podaje spostrzeżenia, przerabianym bywa metal zwany alfenid, w którym miedź w bardzo małej tylko znajduje się ilości. Dalej twierdzi Burq, że miejscowość Chambly przerywa potok, do którego spływają wszystkie fabryczne odpływy, że przeto pojawienie się duru i cholerycznej biegunki zadziwiać nie powinno.

— Rośliny oddające usługi barometru. Powój polny (*Convolvulus arvensis* L.) i Kurzyślad polny (*Anagallis arvensis* L.) rozpościerają swe kwiaty przy zbliżającej się niepogodzie; gatunki konieczyny (*Trifolium spec.*) zaś składają listki swe przed nadejściem burzy. Muchotrzew średni (*Stellaria media* Vil. s. *Alsine media* L.) i Biedrze-niec (*Pimpinella Saxifraga* L.) wnoszą w czasie pogody przed 9 godziną rano swe kwiaiy w górę i rozpościerają swe listki, zwijają je jednak skoro ma nastąpić niepogoda. —

Składka dla pogorzałego kolegi.

Dalszy ciąg składek na moje ręce przysłanych:

P. Krzyżanowski K.: 1 k. *Asae foetid*, 1 k. *Succ. liquir*, 1 k. *Sapo venet*, 5 k. *Acori rad*, 2 k. *Lycopodium*, 10 fl. *Seehofera bals.* 100 gr. *Ferr. carb. sacch*, 50 gr. *Ferr. lact.* 100 gr. *Extr. tarax*, 500 *Kali chlor.* — P. J. Nahlik 30 złr. — p. P. Gailhofer 5 złr. — p. P. Zieniewicz 10 złr. — p. M. Karczewski (d. c.) 270 gr. *Calomel*, 250 *Auri pigment*, 250 *Castorei angl*, 100 *Cupr. sulf.* 3 k. *Ferr. sulf. ven*, 100 gr. *Jodi puri*, 2 k. *Saponar. rad.* 2 k. *Menth pp. hb*, 2 k. *Acori rad*, 50 *Opium p.* — p. J. Piepes: 1 k. *Gumme arab. albiss.* 1 k. *Gummi arab. nat*, 2 k. *Manna calabr.* 100 gr. *Acid. boracic*, 1 k. *Ferr sesquichl* *Sal Seignetti*, 50 gr. *Corrosiv.* — p. Malewski: korki. Towary i pieniądze wysłałem, za które szan. ofiarodawcom imieniem pogorzałego kolegi serdeczne podziękowanie składam.

Mussil.

Korespondencyja redakcyi.

Wy. P. For. Gral. w Kr. Szan pismo otrzymałem i jakkolwiek przezto nr. niniejszy nieco się opóźnia, sprawozdanie podaje a odbitki wkrótce nadeszłę.

Wy. P. Wł. Gr. w J. na Szl. Wydawnictwo mej Farmakognozyi opóźnia się głównie z powodu, iż dotychczas jeszcze nienadeszły dawno już zamówione drzeworyty. Nadto od dłuższego już czasu cierpię na oczy, tak; że czytanie korekt i pisanie jest dla mnie prostą niemożnością.